

Piaseczno dn, 13.03.2015r.

Sąd Rejonowy w Piasecznie
III Wydział Rodzinny i Nieletnich
ul. Kościuszki 14,
05-500 Piaseczno

Wnioskodawcy: 1.
2.
3.

Uczestnik: adres w aktach sprawy

Sygn.

W związku z doręczeniem opinii biegłego psychologa z dnia 16.11.2014r. i wątpliwościami, czy biegły zapoznał się ze stenogramami (66 stron) rozmów telefonicznych pomiędzy moją matką a Panem Józefem z jej notatkami, sms'ami, zdjęciami opinią rodziny wnosząc o ponowna uzupełniającą opinię biegłego psychologa podając na uzasadnienie wniosku poniżej co następuje:

Opinia wydana przez biegłego psychologa budzi wiele moich istotnych zastrzeżeń co do podstaw ustaleń poczynionych przez biegłego oraz przyjętej metody badawczej.

Z wywiadu przeprowadzonego przez biegłą psychologa z mamą wynika między innymi że:
- w rodzinie nie było obciążeń chorobami psychicznymi

Jak w takim razie ocenić należy takie stwierdzenie niezwykle istotne dla sprawy w którym mama istotnie mija się z prawdą? Dlaczego we wnioskach biegły nie konfrontuje tego stwierdzenia z faktami jakie przekazaliśmy w aktach sprawy w piśmie z dnia 21.11.2013r.? Na wstępie opinii biegły pisze że, zapoznał się aktami sprawy. Dlaczego w takim razie biegły ignoruje informacje o tym, że 9 osób z rodziny było dotkniętych chorobą psychiczną a nasza babci zginęła w 1944r. w czasie Powstania Warszawskiego w szpitalu psychiatrycznym? Mama doskonale wie o tych faktach. Dlaczego je w takim razie zataja? Dlaczego biegły nie wyciąga z tego żadnych wniosków?

- następnie biegły dowiaduje się, że „zaczęły się rywalizacje między rodzeństwem o majątek. Opiniowana uważa, że gdyby mąż żył, nie doszło by do takiej sytuacji. Pozostała sam i nikt nie stawał w jej obronie. Dzieci wymuszały na niej decyzje korzystne dla siebie, a zagrażające jej sytuacji bytowo- materialnej. „

Powyższe stwierdzenia są natury ogólnej. Czy biegły dociekał na czym miałyby polegać według mamy rywalizacja rodzeństwa o majątek? Czy dotyczyło to wszystkich dzieci? Następnie mama stwierdza, że „nikt nie stanął w jej obronie”. Wynika z tego, że była w jakiś sposób atakowana. Przez kogo, w jaki sposób i w jakim celu tego niestety nie dowiadujemy

się z wywiadu. Trudno w takim razie odnieść się do tych stwierdzeń. Mi nic nie wiadomo o rywalizacji o majątek i nic nie wiem żeby ktokolwiek atakował mamę. Dla mnie są to objawy wytwórcze nie mające nic wspólnego z rzeczywistością. Prosimy o wyjaśnieni biegłego na czym według mamy miała polegać rywalizacja i przez kogo mama czuła się atakowana i przez kogo zagrożona i w jaki sposób, jaki majątek i przez kogo został jej zabrany i kto, co i w jaki sposób chce jej zabrać?

Następnie mama stwierdza, że „dzieci wymuszały na niej decyzje korzystne dla siebie, a zagrażające jej sytuacji bytowo materialnej. „. Biegły nie wyjaśnia i nie konfrontuje zeznań mamy z tym co pisałam o relacjach moich, rodzeństwa i mamy w kontekście spraw majątkowych np. w piśmie z dnia 21.11.2013r. W tym miejscu chciałabym jeszcze raz powtórzyć to co już wyjaśnialiśmy właśnie w piśmie z dnia 21.11.2013r. Mama przekazała synowi całość posiadanej nieruchomości darowizną notarialnie w roku 2011r. i syn jej tą nieruchomość zwrócił. Nie może być w takim razie mowy o jakiegokolwiek chęci usuwania mamy przez brata z nieruchomości i nie może być mowy o powstaniu sytuacji zagrażającej jej sytuacji bytowo-materialnej ponieważ gdyby tak chciał zrobić to nie zwracałby jej darowizny. Od śmierci ojca w roku 1993r. mama wynajmowała dom przez około 13 lat. Nigdy nie wzięłam ani złotówki ani nie upominałam się o pieniądze za wynajem przypadające na mój udział mimo że w tym czasie zaciągnęłam kredyt na budowę domu i każda złotówka się liczyła. Z tego co wiem siostra również nie brała pożytków ze swojej części nieruchomości.

Dom jest własnością matki $\frac{1}{4}$ udziałów i syna $\frac{3}{4}$ udziałów. Matka również przestała kontaktować ze mną i z siostrą pomimo tego, że nie mamy żadnych udziałów w nieruchomości i żadnego wpływu na to co tam się dzieje. Pomimo tego, że mama posiada $\frac{1}{4}$ udziałów w nieruchomości użytkuje przez cały czas $\frac{1}{2}$ tzn. cały parter a brat mieszka na pierwszym piętrze. Czy stworzenie matce komfortowych warunków życia można nazwać wyrzuceniem pod most? Czy takie postępowanie zagraża jej sytuacji bytowo-materialnej? Mama pomimo mniejszościowych udziałów w nieruchomości może bez pytania syna robić z nią co zechce. W ostatnim roku przebudowała centralne ogrzewani w ten sposób, że ma teraz osobny piec. Wykonała tym samym polecenie pana Piętki i odłączyła się od syna „**no bo jak byś chciała komuś dać to nie będziesz miała problemu z rozliczaniem za media**”. Notabene jak można mieć problem z bieżącymi rozliczeniami za media w nieruchomości której się pozbyło? Brat nie przeszkadzał mamie w tej inwestycji, jak w takim razie mógłby ją czegoś pozbawiać? Dlaczego biegły nie konfrontuje faktów z zeznaniami mamy i nie wyciąga wniosków? Biegły nie wyjaśnił jaki w tym przypadku mógł być powód postępowania mamy. Biegły zacytował tylko słowa mamy bez obiektywnej oceny faktów. Nie wziął pod uwagę zwrotu nieruchomości mamie przez brata i nie pobierania pożytków przez nas przez wiele lat z nieruchomości i użytkowania nieruchomości w stopniu o wiele przewyższającym własność. Czy w świetle powyższych faktów to właśnie jest treść urojeniowa i objaw wytwórczy? Czy mama po prostu uroiła sobie że dzieci chcą ją pozbawić dachu nad głową? Na ile to jest to urojenie podtrzymywane i być może zainicjowane przez pana [REDAKTOWANE]. Czy takie urojenie, taki wytwór wyobraźni może być symptomem choroby? Mamę zawsze darzyliśmy szacunkiem, nigdy się do niej źle nie ozywaliśmy. Potwierdzić to może każdy, bliższa i dalsza rodzina i znajomi. Proszę żeby w charakterze świadka przesłuchać [REDAKTOWANE] który dobrze orientuje się w sytuacji rodzinnej odnośnie chorób występujących w rodzinie jak również zna relacje między mną, rodzeństwem a mamą. [REDAKTOWANE] posiada tytuł doktora, jest emerytowanym wykładowcą wyższych uczelni i jest człowiekiem godnym zaufania. Moja prababcia i matka [REDAKTOWANE] były siostrami rodzonymi. W jego rodzinie schizofrenia występuje od pokoleń. Chora była matka, chora na ta chorobę jest córka i wnuczek. Karty leczenia szpitalnego rodziny i oświadczenia [REDAKTOWANE] są w aktach sprawy.

Częstym symptomem choroby w rodzinie Norbertów z której pochodzi mama jest urojenie, że rodzina działa na niekorzyść chorego. W przypadku córki [REDAKT] zdawało jej się, że dziadkowie trują jej syna. Córka była agresywna w stosunku do rodziców, wszczyniała awantury. Również była namawiana przez osoby trzecie na oddanie majątku poprzez wzbudzanie uczucia litości, współczucia. Ponieważ rodzice przekazali jej wcześniej majątek darowizną odbyła się sprawa o cofnięcie darowizny ponieważ istniało realne zagrożenie, że córka pozbędzie się majątku i zostanie bez środków do życia. Podobny schemat można zauważyć w innych przypadkach. W naszym przypadku mamie zdaje się, że rodzina chce ją wysłać „pod most”. Nie ma to nic wspólnego z rzeczywistością, jest wręcz przeciwnie. Wyrażenie, że rodzina chce mamę wysłać „pod most” jest wpajane mamie przez pana [REDAKT] przy każdej okazji. Przez niego jest podsycana nienawiść do rodziny, to on wymyśla mamie „zadania” do wykonania jak „urabianie Ducha (sąsiad), historie ze straszeniem Mosadem, przebudowę domu. W jednej ze swoich wypowiedzi sam stwierdza, że cokolwiek zrobi rodzina czy będzie dobra czy nie to on tak robi, że zawsze dostaną „w łeb”. Pan [REDAKT] wie, że mama jest chora i że może czuć się bezpieczny manipulując jej psychiką ponieważ mama całkowicie jest mu posłuszna.

W rodzinie Norbertów choroba często rozpoczynała się od depresji albo od urazu mechanicznego np. wstrząs mózgu. Często ujawniała się w późniejszym wieku.

- następnie z wywiadu wynika że „Generalnie uważa, że była zbyt uległa wobec swoich dzieci, bo nauczona była takiej postawy przez swojego ojca. Wychowywał on ją na osobę podporządkowaną, uległą, uczył pokory, toteż nie potrafiła upomnieć się o swoje prawa. Dopiero w ostatnich latach znajomość z [REDAKT] i wzmocnienie psychiczne jakie uzyskała z jego strony pomogły jej w uzyskaniu postawy bardziej asertywnej, dlatego zaczęła walczyć o wyegzekwowanie swoich praw w rodzinie. Zwierzała mu się ze swoich problemów i związała się z nim emocjonalnie.”

Czytając powyższy fragment rodzi mi się wiele pytań. Po pierwsze na czym polegała uległość mamy wobec swoich dzieci i czy mama ma na myśli wszystkie dzieci? Mama jest i była osobą niezależną. Określiłabym ją jako osobę o silnym charakterze podporządkowującą sobie innych. Określiłabym nawet mamę jako osobę która stosowała w życiu zasadę „dziel i rządź” co też niejednokrotnie słyszałam z ust innych osób. Dlatego z niedowierzaniem czytam, że mama była wobec nas uległa. Kiedy, w jaki sposób? Było wręcz odwrotnie. Mama wychowywała nas w karności i dyscyplinie.

Po drugie mama pisze że ojciec wychowywał ją na osobę podporządkowaną i uległą. Być może tak było ale mama była uległa wobec własnego ojca a nie wobec nas. Wobec nas stosowała te same metody jakie stosował ojciec wobec niej. Pytanie do biegłego jest takie, czy osoba wychowywana w karności wyrasta na osobę uległą wobec swoich dzieci czy raczej powieliła model wychowawczy i swoje dzieci wychowuje w postawie uległości? Mama miała własne zdanie i nie słuchała się nawet ojca. To trudno nazwać uległością. Biegły niestety nie wyjaśnił na czym uległość mamy miałyby polegać. To nie są prawdziwe informacje. Pytanie dlaczego mama widzi siebie takim świetle?

Po trzecie biegły pisze, że znajomość z Panem [REDAKT] pomogła jej w uzyskaniu postawy asertywnej. Naprawdę wydaje mi się niepojęte jak w świetle złożonych materiałów i stenogramów rozmów biegły nie odniósł się ani jednym słowem do postawy „asertywności” mamy. Asertywność to „termin wywodzący się z psychologii. Przez asertywność należy rozumieć posiadanie, a także umiejętność wyrażania własnego zdania. Asertywny jest ten, kto nie ma problemu z wyrażaniem własnych emocji i postaw. Jednak asertywność nie może wykraczać poza granice, które mogą naruszać psychiczne terytorium innych osób. Asertywność oznacza wyrażanie własnego zdania przy jednoczesnym braku agresywnych zachowań.” Mama była osobą asertywną dopóki nie zaczęła się jej choroba. Niestety obecnie jej postawa z asertywnością nie ma nic wspólnego określiłabym ją raczej jako postawę wprost

przeciwną do asertywnej. Pytanie do biegłego jest takie gdzie w świetle złożonych stenogramów dopatruje się on postawy asertywnej? Dlaczego biegły nie odnosi się ani jednym słowem do różnicy postawy jaką mama prezentuje podczas rozmów z panem [REDAKT] a tym co mówi w wywiadzie? Skąd wynika taka postawa? Co może być powodem notorycznego wprowadzania w błąd biegłego?

Poniżej przykłady postawy „asertywnej” jaką reprezentuje mama.

W stenogramie z dnia 18.07.2014r. mama mówi że to ona dała dzieciom „popalić” i że to one się boją, „... przecież to było tak, tak zagrane że to było wiarygodne . Teraz może nie ma pewności ale też się boją, no to wtedy on to samo rozmawiał z nimi w taki sam sposób w jaki ja to przekazałam jemu, tak samo on to wszystko powiedział . Mało tego przecież jak Iza była to też to wszystko tak było zagrane że uwierzyła w to wszystko. i jeszcze na temat dzieci mówi „Ale sobie nie wyobrażam, że było i nie ma.”

Czy zastraszanie to postawa asertywna według biegłego? Czy Zastraszanie rodziny jest normalnym zachowaniem? Czy to może być objaw choroby? Czy dorosła odpowiedzialna osoba może poddawać się tak wpływowi osoby sobie zupełnie nieznannej?

„Że wszyscy razem mają jakieś plany, mają jakieś projekty, mają jakieś pomysły, mają jakieś stwierdzenia, takie konkretne i sposób działania i to wszystko bierze w łeb.

Czy wkraczanie w plany innych osób (za namową osób trzech w tym przypadku pana Piętki), najbliższych i rozbijanie ich to postawa asertywna?

Bo z chwila kiedy ktokolwiek się zbliży do mnie to ja już jestem tak uprzedzona o tym, że wiem z kim mam do czynienia, wiem co będzie mówił i wiem co mam mu powiedzieć.”

Czy postawa prezentowana powyżej postawa to postawa asertywna? Co oznacza takie uprzedzenie do kogokolwiek??? Jak należy rozumieć powyższą wypowiedź? Czego to jest objaw?

Wyprowadziłeś mnie z takiego gąszczu, z takiego mroku, że ja nic nie rozumiałam co ja miałam robić co ja miałam mówić jak miałam się zachowywać, jak się zachowywałam. Nie rozumiałam nawet swojego postępowania. Dlatego to jest jeszcze spuścizna (niezrozumiałe)... tego co mówisz. Tak pomyśleć wstecz to tak było, że tak naprawdę to nic nie wiedziałam. Nie wiedziałam nie rozumiałam taka byłam zakamuflowana w swoim postępowaniu i w swoim działaniu, że uważałam że uważałam że nic nie uważałam, wiedziałam że to jest tak (niezrozumiałe) a tu okazuje się że, okazuje się że to co teraz zupełnie, to co było to było zupełnie do niczego.

Co można wywnioskować o stanie psychicznym osoby która tak sama ocenia swoje postępowanie? Jak można nazwać taką osobę? Jaki to rodzaj choroby? Mama wypowiada się w ten sposób, że nie rozumie swojego postępowania, że uważała że nic nie uważała, czuje się zakamuflowana w swoim postępowaniu. Obecnie to pan [REDAKT] mówi jej co ma robić. Jego rady również cytuję. Działają one ewidentnie na szkodę psychiki mamy. Czy postawa prezentowana powyżej to postawa asertywna? Stanowczo nie, to jest postawa przeciwna do asertywnej, to jest postawa osoby zagubionej, nie wiedzącej jak postępować i czym się kierować. Mama tylko stwarza pozory, że wie co robi, dobrze wygląda, spokojnie się wypowiada ale w powyższym cytacie jej rozmowy dobitnie widać, że jest zupełnie odwrotnie.

Jest osobą zagubioną, nie wie co myśleć. Wie jedno, nie może się do tego przyznać. W tym celu stwarza pozory i kłamie. Mama wymaga pilnej pomocy lekarskiej. Czy wypowiedane treści nie są symptomem niemożności analizowania rzeczywistości i czy nie stanowią obrazu w którym myślenie uległo całkowitej dezorganizacji a odbiór rzeczywistości staje się zaburzony? Czy nienawiść do rodziny nie jest towarzyszącym temu stanowi omamem i urojeniem w świetle przytoczonych stenogramów? Czy przekonanie o prawdziwości tych przeżyć i silnie obniżony krytycyzm nie jest charakterystyczne dla stanów psychotycznych? Być może symptomy urojeniowe, zaniżona ocena własnych możliwości, zubożenie np. materialne współgrają z ciężką depresją?

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 09.07.2013r. pomiędzy [REDAKTOWANO]

[REDAKTOWANO] a [REDAKTOWANO]

JP- tego się może spodziewać a ponieważ doprowadza do podziału to bardzo dobrze robi, Masz racje

Wiesz do czego to doprowadzi czy też się nie domyślasz ?

Hallo?

HK- domyślam się

JP- no to powiedz, czego się domyślasz to powiedz

HK- no do podziału że może głównie dostać z tego

JP- nie ja o dupie ty o dupie

Ja mówię o domu

HK- ty mówisz o domu?

no tak no wiec jak...

JP- do czego to może doprowadzić

HK- że ten podział to może doprowadzić do tego że ja mogę po prostu odpisać

JP- zaraz, głównie rozumiesz

HK- no

JP- to może doprowadzić do tego że ty będziesz miała swoją część a oni się podzielą po części

HK- yyyyyyyyy nie bardzo załapałam

JP- no właśnie bo jesteś rozlazła baba

HK- och Boże

JP- po prostu ona weźmie jedną część, on weźmie jedną część a ty masz swoją część

HK- ona to znaczy kto?

JP- Renata, no kto, no kto tam jeszcze jest

HK- ona weźmie jedną część, ja jedną część i on jedną część

JP- no a jak

Jak doprowadzisz do rozłamu to się rozejdą i co nic nie kapujesz? Nic nie rozumiesz?

HK- no ale ten dom jest na niego te trzy części

JP- i głównie z tego, ale ona spłaca kredyty, podpisała się

HK- też racja

JP- co z tego że na niego jest, przecież ściągają będą z niej, nawet jak się rozejdą więc o co ci chodzi? Z czego ona od niego odbierze? Aleś ty bystra ...

HK- kurde że wiesz co że masz głowę

JP- jak salomonowe jajo

HK- o matko

JP- tak córko tak, pomyśl, tylko na zdrowy rozsądek

Pomyślałaś kiedyś o tym?

HK- nie

.....
JP- To teraz pomyśl, skoro nie pomyślałaś.

.....
HK – powiedziałeś mi rok temu tak sobie przypominam rok temu to ja byłam taka zielona we wszystkim i nic nie wiedziałam, tylko ty mówiłeś mi tak, że jestem nie gotowa na wszystko że nie możesz mi nic powiedzieć dlatego że po prostu nie pojme tego

JP- pojmujesz, pojęłaś to ... wiesz o co chodzi

HK- trochę wiem, o wiele więcej wiem niż rok temu, na pewno, to już

JP- e tam

HK- to jużjeszcze są rzeczy o których nie wiem ?

JP- nie, no wszystko wiesz

HK-haha ja myślałam że to jest już koniec bóleści a to okazuje się guccio prawda

JP- (niezrozumiałe)

HK- Kto ci pokazuje ...

O Matko , zlituj się Panie.

JP- aaaaaaa

HK- no nic ale, ale jest na tyle sytuacja dobra, na tyle doprowadziłeś to jakoś takiej po prostu jakoś

Cały czas obserwuję cały czas zauważam jeszcze inne kręte ciemne strumyczki które płyną, że. Każde zachowanie moje to już nie jest takie głupie, takie naiwne, że tak jak podchodziłam, zwierzałam się , nie wiedziałam jak coś załatwić, radziłam się jego.

Obecnie mama zwierza się osobie o której nic nie wie i skwapliwie korzysta z rad tej osoby np. przy rozbijaniu małżeństwa syna ale to dotyczy wszystkich sytuacji. Czy takiej postawy nie można nazwać głupią i naiwną? Co sprawie że dorosła osoba tak zaczyna nagle postępować? Jakiej choroby to jest objaw?

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 07.09.2013r. pomiędzy

..... a

- a ja mu powiedziałam to jest moje zatroskanie o ciebie i o twoja rodzinę żebyś nie miał biedy w życiu dlatego dobrze by było żebyś przejrzał na oczy, ale to w ogóle nie trafia do niego

Bardzo ciekawe dwie rozmowy, z jednej strony plan mamy i pana doprowadzenia rozpadu małżeństwa syna a z drugiej mama tłumaczy synowi, że ona jest zatroskana o jego przyszłość. A jeszcze wcześniej mówi lekarzowi, biegłemu psychiatrze, że żartowała w celu zmiany nastawienia rodziny. Jak widać to nie nasze nastawienie jest nieprawidłowe ale mamy. Mama jest nieszczera ale uważamy, że to wynika z choroby. Ona nie zdaje sobie sprawy co robi i w jakim celu. Robi natomiast wszystko według planu, jest zabawką w jego rękach i bezkrytycznie daje sobą manipulować. Te manipulacje mają jednak konkretny cel co widać z innych cytatów. Mama jest chora i potrzebuje pomocy. Jak może być inne wytłumaczenia jej postępowania? Dopóki mama nie zacznie się leczyć nie będzie w stanie zrozumieć co robi i nie będzie w stanie zmienić swojego postępowania. Czy to jest postawa asertywna? Czy można nazywać „przyjacielem” człowieka który przez rok przygotowuje nieświadomą mamę do tego żeby robiła małżeństwo syna? Jak zareagowała by na to zdrowa świadoma osoba? Dlaczego mama nie oponuje takiej manipulacji i „szkoleniu” swojej osoby? Czy biegły jest świadomy, że mama była również przygotowywana przez pana na spotkanie z nim? Czy biegły jest świadomy, że wszystkie wypowiedzi mammy zostały „ocenzurowane”, przygotowane prze pana? Dlaczego biegły nie porównuje

wypowiedzi mamy zawartych w stenogramach z informacjami uzyskanymi z wywiadu? Gdyby to zrobił na pewno udałoby mu się ustalić prawdziwy stan psychiczny mamy. Czy biegły zapoznał się ze stenogramami, czy je przeanalizował i porównał z wypowiedziami uzyskanymi w czasie wywiadu?

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 19.08.2013r. pomiędzy

a . Fragment.

HK- No właśnie, żeby słuchać i zapamiętać jak najwięcej z tego co ty mi mówisz co ty ze mną rozmawiasz co rozmawiamy żeby vvy , żeby to po prostu. Czasami tak jak wczoraj ci mówiłam o tym zdarzeniu, że vvy leżałam trochę na tym słońcu ...y i w końcu zagadałam pierwsza do Piotrusia i ty się ... bardzo oburzyłeś na mnie, zdenerwowałeś się nawet ... i mówię Boże ... i czasami tak sobie myślę po co to ja ci mówiłam, ale znowu z drugiej strony no przecież ... to wszystko

JP- No to nie mów !

HK - Ale posłuchaj, ale zaraz z drugiej strony taka myśl przyszła i po prostu mnie konieczność do tego zmusza, moje wiesz, moje to wszystko co chłone ... to żeby się z tobą podzielić no wiesz ... y i tak się zastanawiałam w pierwszym momencie bo tak żeśmy wczoraj krótko rozmawiali wieczorem ... vvyv . Czego to było złe , że ja się do niego pierwsza odezwałam? Bo nawet jak rozmawiałam z tą .. vvy psychiatrą o tej Grażynie ... to ona powiedziała że przyszłaś do mnie ... w sprawie synowej. No ja powiedziałam jaka sytuacja. Ona mi mówi, do dziecka to się zawsze powinnaś odezwać bo to jest dziecko i tak dalej. Ja w końcu wiesz teraz tak sobie wczoraj pomyślałam w czym to jest złe? Ale potem ty mi to tak wytłumaczyłeś to , że po prostu był taki moment, że ja załapałam rzeczywiście to co zrobiłam vvy to było złe.

Czy mama prezentuje w powyższym stenogramie postawę asertywną? Jaką postawę prezentuje osoba która musi pytać „przyjaciela” i lekarza psychiatrę o to czy odezwać się do czteroletniego wnuczka? Czy nie należy powiązać tego z fragmentem wypowiedzi mamy w którym mama przyznaje się, że nie wie co myśleć i co robić i że jest zakamuflowana? Jakiej choroby to jest objaw?

HK - Widzisz, czasami tak sobie myślę że ja ci trajluję o swoim życiu a nie wiem nic o tobie.

JP- Teraz masz urobić Ducha. Urobisz Ducha i synuś dostanie po uszach. (niezrozumiale) i będzie dobrze.

HK- Tylko tak się za zastanawiam czy właśnie najpierw go wziąć gdzieś czy obiecać mu.

JP- Nie, poczekaj. (niezrozumiale) żeby synuś dostał w łeb, żeby zaczął się bać, że ktoś tu może się wprowadzić, rozumiesz?

HK- Uhm.

JP- No.

Czy mama prezentuje w powyższym stenogramie postawę asertywną? Czy uleganie manipulacji, „urabianie kogoś” w celu zastraszenia rodziny to postawa asertywna? Czy tak zachowuje się osoba wychowana w karności i uległości? Tak wygląda uległość wobec dzieci? Skąd wynika taka postawa, że mama daje sobą manipulować obcej osobie w tak płytki i odrażający sposób? Kim jest osoba która manipuluje? Jaki jest jej cel? Dlaczego zależy jej na manipulacji mamą i dlaczego zależy jej na zastraszeniu jej dzieci? Jaki ma cel? Jak można

określić jej stan psychiczny? Czy można ją określić mianem „przyjaciela”? Jak można określić dorosłą osobę ulegającą radom takiego „przyjaciela” który namawia ją do działania przeciwko własnym dzieciom bez żadnego powodu?

JP- **Za dużo myślisz.**

HK- **No bardzo dużo myślę (niezrozumiałe), że jak się z tobą nie porozmawiam nie przekonsultuję to narobiłabym takich głupot że to by się kupy nie trzymało, dopiero oni mieli by uciechę.**

Czy mama prezentuje w powyższym stenogramie postawę asertywną? Czy biegły zdaje sobie sprawę, że mama była przygotowywana i indoktrynowana przez pana [REDAKTOWANE] na spotkanie? Jak sama mówi każdą rzecz musi przekonsultować bo by narobiła głupstw? Jakich? Powiedziałyby prawdę? Wróciła by do rodziny? Czy mama nie potrafi podjąć samodzielnie decyzji, nie potrafi myśleć, ocenić sytuacji? Co to za stan w którym się znajduje? Co to za choroba?

HK- **Widzę przez twoje oczy, twoimi oczami, twoimi zmysłami, bo inaczej bym nigdy tego nie zobaczyła co zobaczyłam.**

JP- **To zobaczysz.**

HK- **To jest tak, że rodzina się w ogóle. Pokazała jaka jest.**

JP- (niezrozumiałe)

HK- Na razie się rozryczałam i nie mogę się opanować.

JP- To się opanuj, nie masz czego ryczeć. Krzywda ci się nie dzieje.

HK- Nie.

JP- I nikt (niezrozumiałe)

HK- Nikt.

JP- No.

HK- (niezrozumiałe)

JP- Możesz być zadowolona, że masz jedna czwartą. Gdyby nie to byłabyś zadowolona. Po co ci ta jedna czwartą.

HK- **Ciągle się wiesz uczyć walić w łeb żeby się nie dać co nie jest**

JP- **Teraz musisz jeszcze jedna rzecz zrobić i nad tym trzeba dobrze popracować. Musisz się całkowicie odłączyć.**

Czy można powiedzieć, że mama prezentuje postawę asertywną? Jak należy rozumieć to, że obcy namawia mamę na „popracowanie nad odłączenia się” od rodziny? Co oznacza „ciągle się uczyć walić w łeb”? Jak to rozumieć w kontekście „pracy” przez rok nad mamą przez „przyjaciela”? Czemu ma służyć takie odłączenie od rodziny, skłócanie rodziny, używanie do tego i urabianie osób trzecich? Kim jest osoba która dopuszcza się takich manipulacji? Kim jest dorosła osoba która tak daje sobą manipulować i nie dostrzega tego (wręcz przeciwnie czuje się wyzwolona, wręcz w euforii)? Kim jest osoba która w ciągu kilku miesięcy zdołała namówić mamę do porzucenia nagle w jednym czasie rodziny, znajomych, wspólnoty, studiów? Na co cierpi osoba która dała się do tego namówić? W wywiadzie mama porusza sprawę rodziny, to dzieci są złe, ale czy źli są znajomi, wspólnota, studia? Nagle wszyscy stali się źli, przestali spełniać wymagania? Nagle? Rodzina nagle? Znajomi nagle? Wspólnota po 30 latach? Studia na piątym roku? Nagle wszyscy z dnia na dzień? Niech biegły wyjaśni jak to możliwe? Co „przyjaciel” pan [REDAKTOWANE] mówi o wspólnocie? „Zrobili z prostego

garbatego”, zostaw ich. Co mówi o rodzinie? „Chcą ciebie wysłać pod most, zostaw ich”. „Masz urobić Ducha (sąsiad), masz się odłączyć, masz się nie odzywać do wnuków, masz rozbić małżeństwo syna, jesteś głupia, gównu wiesz, tobie nie można nic mówić, bo gdybyś kiedyś chciał komuś dać swój dom to jak się nie odłączysz to **BĘDZIESZ MIAŁA PROBLEM**”. Kim jest osoba która do tego wszystkiego namawia matkę? Co się dzieje z matką że tego słucha i to wykonuje? Co to za choroba w której osoba staje się bezwolna nie potrafi ocenić sytuacji a z drugiej strony czuje się według swojego mniemania pewna, silna i wyzwolona? Co to za stan w którym wszystkich uważa za wrogów oprócz jednej osoby? Co to za choroba? Notabene mama jest w jakimś stopniu świadoma tego, że nie potrafi ocenić co i kto jest dobry a kto nie. Świadomie więc zdaje się na „prowadzenie” przez pana [REDAKTOWANE] ale on świadomie wykorzystuje chora osobę. Wie że ma do czynienia z osobą chorą bezwolną która wykona wszystkie jego polecenia. „Głupia jesteś, gównu wiesz, ty nic nie możesz sama robić” to tylko niektóre określenia jakimi obdarza mamę.

Fragment stenogramu z dnia 09.07.23013r.

„Tak wiec ja jakoś odpowiadałam, że praktycznie, nie to ani jednego razu nie było jakiegos wahnięcia, że cos im się przyznałam, że im przytaknęłam.”

Powyższy fragment pokazuje jak mama nas obecnie traktuje. Czy biegły zdaje sobie sprawę, że również prawdopodobnie był również tak potraktowany? Jeszcze jeden fragment w którym mama dobitnie daje znać, że to co robi to robi pod dyktando pana [REDAKTOWANE]
HK- [REDAKTOWANE] ja nie moge robić po swojemu.

To nie pierwszy raz w którym mam sama udowadnia, że ona nie jest już sobą nie jest osobą asertywną tylko udowadnia, że wszystko robi według wskazówek i za namową pana Piętki którego niesłusznie uważa za przyjaciela. To pan [REDAKTOWANE] wyradza już mamie od dłuższego czasu krzywdę której nie możemy przeciwdziałać.

HK- A na baczność to nie ustawiłam ja, tylko ustawiła JŻ [REDAKTOWANE]

JP- Nie wiedza, kto.

HK- Oni nic nie wiedzą normalnie nic, normalnie są zdezorientowani tylko, że Jacek wie doskonale bo Renata to nie bardzo mnie znała przedtem ale Jacek doskonale wie, że bym na coś takiego nie wpadła. Że mogłam się na przykład oburzać, mogłam się na przykład nie odzywać ale nic mądrego nie wymyśliłam żeby zmienić bieg historii, nic. A ty po prostu, zmieniony bieg historii, no bo ja potrafię powiedzieć, z mojej inicjatywy ta, ale to pod wpływem twojej nauki że tak powiem, twojego prowadzenia, że nie bałam się powiedzieć takiej gadki.

Czy mama prezentuje postawę asertywną? Czy zdrowa osoba poddała by się takiej „nauce”, która doprowadziła do zerwania z rodziną, znajomymi, wspólnotą, studiami. Czy zdrowa osoba uczyła by się kłamać, manipulować ludźmi? Czy osobę która do tego nakłania można nazwać „przyjacielem”? Czy osoba asertywna chciałaby doprowadzać do rozbijania małżeństwa syna? **Jak trzeba być chorym żeby ulegać takim naukom? Jak trzeba być chorym żeby dawać takie nauki? Co to za choroba?**

HK- Normalnie wariacji dostają i kurwicy dostali już, że tak się boja że już na wszystkie strony listy gończe za mną są rozsyłane, zbierają informacje na całego. Jeszcze się nie mogą prosię ciebie połapać na co ja te pieniądze, jeszcze to ich gnebi, a co ze tyle pieniędzy i co ja z tymi pieniędzmi. Inwestuje. I tu jest ból.

JP- O to chodzi.

HK- Że jak to ja mogę sobie pozwolić na takie życie a oni są w potrzebie.

JP- Właśnie o to chodzi.

HK- Dokładnie. Bo to jest jakaś niesamowita zmiana. Bo do tej pory tego nie było nówka po prostu, to jest nowość w moim życiu. Nie mogą się połapać że ja się mogę tak diametralnie, tak zmienić wywrócić. Przenicowana matka. I to ich szlak trafia za każdym razem. Widzę że myślałam że to już ucichło, bo takie rozmowy jak wczoraj to się co parę dni co tydzień czasu, czy raz w tygodniu czy dwa razy w tygodniu to się przewala taka rozmowa. Ale myślałam że to troszeczkę ucichło okazuje się że gucio nie ucichło tylko to jest w dalszym ciągu z e zdwojoną siłą mimo że ja nie mam żadnych informacji co oni tam o sobie mówią no bo nie mam. No ale z tego co wystarczy taka rozmowa to już wiadomo że to niestety jest ta niechęć ta nienawiść a w rezultacie to się sprowadza do wspólnego mianownika - strach.

Mama wie, że się zmienia pod wpływem „nauki” pana [REDAKTOWANO]. Tylko, że jej się wydaje, że na lepsze. Wie że jest „przenicowana” i wie że my to też widzimy. Zupełnie nie widzi, że jest manipulowana i wykorzystywana psychicznie ale też finansowo. Pan [REDAKTOWANO] po odłączeniu mamy do rodziny, znajomych, wspólnoty, studiów słowem od właściwie wszystkich ludzi poczuł się bezkarny i zaczął od mamy „pożyczać” pieniądze. Najpierw wzbudził w niej litość, że ma ciężko w życiu a później zaczął brać pieniądze. Na początek 100, 200 złotych a później po 3 tys. na miesiąc. Ponieważ mamie zaczęło brakować nawet na opłaty za prąd rzędu 100 zł na miesiąc kazał jej mówić nam, że pieniądze inwestuje i dlatego nie ma (stenogramy rozmów, wyciągi bankowe i notatki w aktach sprawy). Może więc to nie wszyscy w koło są źli ale to pan [REDAKTOWANO] potrzebował wmówić to mamie żeby nikt przypadkiem nie zwróciła jej uwagi na to co robi i z kim się zadaje? Mama oczywiście może robić co zechce i nie musi nikogo pytać o zgodę ale po co w takim razie stworzona została ta cała otoczka odłączenia od innych ludzi i czemu mają służyć kłamstwa o inwestowaniu? Przecież mogła w każdej chwili powiedzieć, „to są moje pieniądze i daję je panu [REDAKTOWANO] bo taka jest moja wola”. Dlaczego panu [REDAKTOWANO] zależało jednak na tym żeby było inaczej? Dlaczego zależało mu na tym żebyśmy nie wiedzieli kim jest i co robi? Dlaczego zależy mu żeby mama była odizolowana od innych ludzi. Dlaczego włacza jej w głowę bajki które ma przekazywać innym? Z drugiej strony pozostaje też pytanie dlaczego mama się na to zgadza mimo tego że bardzo cierpi z tego powodu (stenogramy)?

Czy biegły zdaje sobie sprawę ze sposobu kontaktów pan [REDAKTOWANO] mamą? Czy biegły wie, że praktycznie mama nie zna pana [REDAKTOWANO] (sama mówi, że nic o nim nie wie) i kontakty odbywają się wyłącznie (99% czasu) drogą telefoniczną po kilka godzin dziennie? Oto co mama mówi o swoim „przyjacielu” po dwóch latach znajomości:

HK - Widzisz, czasami tak sobie myślę że ja ci trailuję o swoim życiu a nie wiem nic o tobie.

Czy biegłemu nie wydaje się dziwne, że osoba która tak diametralnie wywróciła swoje życie dla innej osoby nie spotyka się z nią i nic o niej nie wie po dwóch latach znajomości?

HK- Tak, że z tego tytułu, jestem bardzo przywiązana do ciebie, bardzo jestem, tak bardzo (niezrozumiałe) miło, przyjemnie, że pomimo takiej sytuacji naprawdę niecodziennej, okropnej, że to. Z zewnątrz jakby ktoś popatrzył to, to nawet by nie zrozumiał, potrafiłeś się mało, zająć tą sprawą, rozszyfrować tą sprawę, prowadzić tą, te moje życie, żeby mi było lepiej, żebym nie zginęła, że, że (niezrozumiałe) ty do mnie dzwonisz, że znajduję w tobie taką opiekę, ostoję, taki ty dajesz mi, po prostu taka siłę, pomimo, że się nie widzimy.

Czy biegłego nie zastanawia fakt, że jeden człowiek pozwala kierować swoim życiem drugiemu o którym NIC nie wie? Z drugiej strony jaka jest przyczyna tego, że mama powierza swój los nieznanemu człowiekowi i porzuca całe swoje dotychczasowe życie? Mało tego co się dzieje że z osoby spokojnej, kochającej, oddanej nagle staje się manipulancką, zaczyna kłamać, zwodzić, wymyślać różne niestworzone historie (historia z MOSADEM, mężem z Izraela itd.)? Co się dzieje, że zaczyna jej sprawiać radość szkodenie innym, własnym dzieciom?

Nie mam też odpowiedzi dlaczego nagle wszyscy ludzie stali się źli i należało ich porzucić?

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 07.26.2013r. pomiędzy

██████████ a ██████████

HK- No bo jak zaczęło się to wszystko wykopywać te podpórki to już sobie myślałam, że sobie nie poradzę. No bo podpórki wykopane, we wspólnocie 40 osób, w rodzinie też od czorta by się pewnie zatrzymał na 20 stce. No i co .

JP- No widzisz jak ciebie podpierali.

HK- Tak.

Brakuje mi też odpowiedzi jak to w końcu jest i jakie jest zdanie biegłego na ten temat. Mianowicie z stenogramach mama w rozmowie z panem ██████████ mówi o wykopaniu podpórek czyli o zerwaniu kontaktów z co najmniej 60'cioma osobami, a mówi tylko o rodzinie i wspólnocie. Nie dolicza jeszcze zwykłych znajomych i znajomych ze studiów. W sumie nie wiem czy ta liczba nie przekroczyłaby 100 osób. To pokazuje jak aktywna była mama i jak ta aktywność zredukowała. Tylko, że to mówi do pana ██████████ którego uważa za przyjaciela i możemy założyć, że mówi prawdę. Co mama mówi biegłemu psychiatrze? Biegłemu psychiatrze mama mówi, że nadal spotyka się na zebraniach wspólnoty i z niczego nie zrezygnowała. Co mama mówi na drugiej rozmowie biegłemu psychologowi? Na drugiej rozmowie mama mówi, że zrezygnowała ponieważ wspólnota nie spełniała jej oczekiwań. Pytanie komu mama mówi prawdę, biegłemu psychiatrze czy biegłemu psychologowi? W kontekście stenogramów widzimy, że prawdę mówi biegłemu psychologowi, widocznie zapomniała co powiedziała biegłemu psychiatrze. Na pewno szczerze rozmawia z panem ██████████. Jaki powód rezygnacji ze wspólnoty mama podaje? Mama zeznaje, że wspólnota nie spełniła jej oczekiwań. Czy biegłego nie zastanowiło, że mama uczęszcza do wspólnoty ponad 30 lat i powód który podaje jest po takim czasie co najmniej dziwny? Wspólnota była w życiu mamy bardzo ważna. Mama zostawiała nas w domu samych z ojcem i szła na zebranie wspólnoty. Kilka miesięcy przed zerwaniem dostąpiła kolejnego etapu „wtajemniczenia”. Była zresztą z tej okazji w Izraelu. Co się stało, że wspólnota nagle „przestała spełniać jej oczekiwania”? Tak można się wyrazić po kilku miesiącach a nie po 30 latach życia z tymi samymi ludźmi. Nagle wszyscy stali się „niespełniający oczekiwań”? My byliśmy prosić wspólnotę o pomoc w związku ze sprawą. Zostaliśmy jednak zignorowani przez wspólnotę co było na rękę mamie. Więc chyba wspólnota spełniła jej oczekiwania. To bardzo ważne pytanie. Czy tendencja do izolowania się nie jest wynikiem choroby?

Dlaczego biegły nie odnosi się ani jednym słowem do różnicy postawy jaką mama prezentuje podczas rozmów z panem [REDAKTOWANE] a tym co mówi w wywiadzie? Skąd wynika taka postawa? Co może być powodem notorycznego wprowadzania w błąd biegłego?

We wnioskach biegły psycholog wskazał, że mama bardzo silnie przeżywa skłócenie rodziny. Chciałam zapytać o jakie skłócenie biegłemu chodzi, co ma na myśli? Nic mi nie wiadomo o żadnym skłóceniu, posiadam normalne relacje z siostrą i bratem, rozmawiamy ze sobą i odwiedzamy się jak w każdej normalnej rodzinie. Jedyną osobą z którą nie mam kontaktu jest mama. Z tego co wiem również normalne relacje ma siostra z bratem i również nie mają kontaktu z mamą. **Mam również pytanie do biegłego czy mama również bardzo mocno przeżywa to, że chce doprowadzić do rozpadu małżeństwa brata? I jeszcze jedno bardzo ważne pytanie jak ten fakt się ma do przeżywania „skłócenia rodziny”?**

Do sprawy dołączyłam oświadczenie kuzyna [REDAKTOWANE], który oświadczył, że w rodzinie występowały często choroby psychiczne a dokładnie schizofrenia. Ta choroba ciągnie się już od kilku pokoleń. Cierpiała na nią jego matka, siostra rodzona naszej babci ze strony mamy, chorują jego dzieci i wnuki. Żeby je leczyć również musiał udać się do sądu po nakaz leczenia dla nich. **W karcie leczenia córki możemy przeczytać, że również występowały nastawienia, prześladowcze i urojeniowe w stosunku do rodziców i syna. Uważała, że jest syn jest truty przez dziadków. Dopiero leczenie Trilafonem Depot przyniosło zmianę. Wnuczek miał również tendencje do izolowania się. Być może powinno się przesłuchać [REDAKTOWANE] w charakterze świadka.**

Mama sama przyznaje, że obażyła zaufaniem człowieka który skłonny był ją wysłuchać i doradzać, jak ma się zachowywać w trudnych sytuacjach. Również ze stenogramów możemy się dowiedzieć, że równocześnie nic sama o nim nie wie. On natomiast wie o niej i o nas wszystko (mama zdaje mu szczegółowe relacje). Wiemy również ze stenogramów jakie ten człowiek daje mamie rady i co od niej bierze. Wiemy, że nie robi tego bezinteresownie. Wiemy do jakiego opłakanego stanu psychicznego doprowadził mamę swoimi radami. Na odpowiedź czeka pytanie co dzieje się z mamą, że nie dostrzega szkód jakie wyrządza jej jej przyjaciel. Co się dzieje że z normalnej kochającej matki praktycznie w jednym momencie zamieniła się w człowieka gotowego skrzywdzić swoje dzieci, gotowego dopuścić się manipulacji, gotowego kłamać. Mama taka nie była, ten stan powstał nagle, bez przyczyny, nie dotyczy tylko rodziny ale dotyczy jej otoczenia i grupy około 100 osób. Skoro to nie jest stan normalny to musi być chorobowy. Od lekarza oczekuję rzetelnego przeanalizowania faktów w diagnozy. Biegły psycholog zaleca nam mediatora. Ponieważ ja nie widzę żadnego konfliktu nie widzę też potrzeby mediacji ani terapii rodzinnej? Rodzina to tylko część jej problemów a pytanie co z resztą? Ponieważ jasno udowodniłam, że nie jest to sytuacja konfliktowa a jest to choroba.

Z wniosków przekazanych przez biegłego psychiatrę wynika, że:

- **mama funkcjonuje intelektualnie w granicach normy,**
tak, mama dobrze sobie radzi z codziennymi obowiązkami

- **nie ujawnia zaburzeń osobowości,**

Jak w takim razie określić jej objawy wytwórcze, kłamstwa, manipulacje, zmyślane historie?

- **zmiany w funkcjonowaniu społecznym są reakcją na sytuacje stresową w jakiej się znalazła na skutek konfliktów rodzinnych, głównie na tle spraw majątkowych,**

Nie wiem o jakie konflikty chodzi. Dla mnie to objaw wytwórczy. Cały czas jest oskarżana jest przez mamę rodzina. W stenogramach mama podaje, że to 20 osób. Nas, ja z rodziną, brat

z rodziną, siostra z rodziną to w sumie 12 osób. Czy z pozostałymi mama też ma konflikt majątkowy? Dlaczego we wnioskach brak odniesienia do zerwania ze wspólnotą, znajomymi. Sama mama szacuje to na 60 osób. Nie wliczamy w to znajomych z porzuconych studiów i innych znajomych razem byłoby powyżej 100 osób. Co jest powodem zerwania więzi z nimi zdaniem biegłego?

- opiniowana znajdując się w trudnej sytuacji rodzinnej szukała oparcia psychicznego w gronie osób znajomych. W ostatnim okresie osoba zaufana stał się dla niej zaprzyjaźniony mężczyzna – ██████████ z którego rad korzysta i ulega jego sugestiom przy podejmowaniu decyzji.

Te wnioski są błędne. Mama zerwała ze znajomymi więc nie mogła u nich szukać oparcia. Podałam wcześniej liczbę, orientacyjnie około 100 osób. Jedyna osoba którą słucha to pan ██████████. To jego rady doprowadziły do zerwania ze znajomymi i rodziną. Cała wiedza na ten temat jest zawarta w stenogramach. Degradacja psychiki mamy nastąpiła dzięki działalności tego pana zwanego „przyjacielem”. Czy biegły mógłby wyrazić swoją opinie na temat rad dawanych przez tego pana, jego wpływu na zachowanie i destrukcje psychiki mamy?

Z uwagi na skomplikowaną sytuację rodzinną w jakiej funkcjonuje obecnie opiniowana celowe jest, by zarówno ona jak członkowie rodziny włączeni w konflikt skorzystali z pomocy mediatora i terapii rodzinnej.

Ponieważ nie widzę żadnej sytuacji konfliktowej nie widzę za celowe korzystania z pomocy mediatora. Widzę natomiast manipulowaną przez oszusta 74 letnią kobietę która nie rozumie co się wokół niej dzieje. Sytuacja ta jest powodowana chorobą którą można i należałoby leczyć farmakologicznie. Im szybciej nastąpi leczenie tym mniejsze spustoszenie w psychice spowoduje choroba, może wówczas mama zacznie rozumieć swoje postępowanie i nie będzie potrzebowała człowieka który za nią będzie myślał i wydawał jej polecenia sprzeczne z jej wewnętrznym „ja”

Zeznania rodziny pokrywają się z treścią rozmów mamy z Panem ██████████. Tym samym zaprzeczają zupełnie jej wyjaśnieniom złożonym podczas badania przez biegłego psychologa. Lekarz jest traktowany przez mamę nieobiektywnie. Ponieważ to my go powołaaliśmy jest jej wrogiem, a przecież nic jej nie zrobił. W wielu sprawach mama nie musiała go okłamywać a jednak okłamała. W wielu sprawach oczywistych mama kłamie np. w tej, że nikt w rodzinie nie choruje psychiatrycznie. Prosimy aby biegły w swojej opinii skonfrontował wypowiedzi mamy uzyskane podczas badania z wypowiedziami z rozmów z panem ██████████. Rozmowy z Panem ██████████ są szczere ponieważ to jego uważa za przyjaciela. Biegły w swojej opinii skonfrontował i nie ocenił żadnych sprzecznych wypowiedzi a jest ich całe mnóstwo, właściwie wszystkie oprócz stwierdzenia, że „ma przyjaciela”. To że mama dobrze wygląda, dobrze się wypowiada, właśnie to absolutnie nie świadczy o tym że jest zdrowa. Wiadomo że chorzy mogą bardzo dobrze kamuflować swoje prawdziwe życie i wprowadzać lekarza w błąd. Według nas to właśnie się wydarzyło. Biegły nie ma obiektywnego narzędzia do przebadania mojej matki, mógł przyjąć i przyjął na wiarę jej słowa ale nie dokonał następnego kroku i nie skonfrontował jej wypowiedzi z prawdziwym życiem które ujawnia się w stenogramach. A wynika z nich że życie matki jest w coraz bardziej opłakanym stanie. Zerwała kontakty z rodziną ze znajomymi i bardzo cierpi z tego powodu. Zrobiła to nagle bez przyczyny. Sama mówi że żyje w gąszczu w mroku, że nie rozumie siebie swojego postępowania. Myślę, że mama jest świadoma swojej choroby tylko że w pewien sposób postanowiła przyjąć pana ██████████ za „proteżę” która ja poprowadzi i doradzi. Miała jednak pecha i trafiła na człowieka nieuczciwego którego rady powodują, że jest coraz bardziej

osamotniona. Obserwujemy, że po dwóch latach stan mamy jest coraz gorszy. Potrzebujemy specjalistycznej pomocy a jesteśmy ignorowani. Jesteśmy traktowani jak rodzina patologiczna i dysfunkcyjna. Nie trzeba być lekarzem żeby stwierdzić, że mamie coś dolega że jest chora. Trzeba natomiast być lekarzem żeby tą chorobę nazwać i wskazać sposób leczenia. Z zachowania mamy, jej rozmów wiać że jest chora, tak nie mówi i nie postępuje zdrowy człowiek.

Biegły nie oparł się na faktach pobocznych a pacjent, w tym momencie mama nie ma świadomości choroby. Lekarz nie mam całego obrazu sytuacji. Pacjent może prezentować przed badającym go lekarzem całkowity brak zaburzeń. W związku z nasuwającymi się istotnymi pytaniami wnoszę opinię uzupełniającą biegłego. Lekarz psycholog rozpoznaje chorobę na podstawie rozmowy z pacjentem, obserwacji pacjenta, rozmowie z rodziną wywiadzie jak pacjent funkcjonował do tej pory, niepokojących objawów czy zaburzeń psychicznych w rodzinie. Z całościowego obrazu sytuacji widać, że zeznania rodziny pokrywają się całkowicie obrazem postępowania mamy który przebija ze stenogramów rozmów mamy z panem [REDAKTOWANO] (z którym ona rozmawia szczerze) Natomiast wynik badania psychologicznego i obserwacji psychologicznej jest całkowicie odmienny od wniosków jakie można wyciągnąć słuchając rozmów mamy z panem [REDAKTOWANO] i z zeznań dzieci. Te dwie krańcowo różne obserwacje powinny zostać gruntownie porównane i zanalizowane przez lekarza. Czegoś takiego zupełnie w opinii biegłego brakuje. Nie jesteśmy rodziną patologiczną. To , że sprawa znalazła się w Sądzie wynika z faktu , że nie ma innej możliwości wdrożenia leczenia u mamy. Mamie się wydaje, że jest zdrowa. Ona nie zdaje sobie sprawy z sytuacji ze stanu w którym się znajduje. Na nas, jej dzieciach, spoczywa obowiązek zatroszczenia się o nią o jej zdrowie. Przy rzetelnej ocenie mama mogłaby dostać odpowiednie lekarstwa i w ciągu miesiąca jej stan mógłby poprawić się na tyle, że jej życie wróciłoby do stanu sprzed choroby. Zaczęłyby rozumieć własne postępowanie i na pewno nie zachowywałyby się jak obecnie ponieważ nigdy wcześniej tak się nie zachowywała. Przytoczyliśmy dziesiątki przykładów dziwnego zachowania i nie są to nasze spostrzeżenia ale rozmowy mamy zarejestrowane , nie zmieniane, przeczące jej wypowiedziom wobec biegłego. Ta mnogość objawów zauważonych przez nas popartych wypowiedziami mamy jest wystarczająca do postawienia diagnozy. Nawet badanie chociaż nieudane pozwala przecież wyciągnąć konkretne wnioski. Czy objawów które zdradza mama tj. radykalna zmiana zachowania, zerwanie kontaktów z rodziną, znajomymi, wspólnota po 30 latach, przerwanie studiów na 5'tym roku, urojenia prześladowcze nie są objawami zespołu zamroczeniowego? Czy w związku z wywiadem od rodziny i stenogramami przedstawiającymi radykalnie inny obraz rzeczywistości nie należy wziąć pod uwagę tych rozbieżności i przeanalizować ich pod kątem zespołu urojeniowego? W powyższych schorzeniach pacjent może w wywiadzie psychologicznym prezentować zwarty obraz rzeczywistości i dopiero w skonfrontowaniu tych wypowiedzi z faktami pozwala rozstrzygnąć co do natury problemu. Niniejsze pismo nie wyczerpuje dogłębnie tematu a jedynie odnosi się do wniosków wysnutych przez biegłego. Całość stenogramów dostarcza bogatszy materiał do analizy do którego biegły również się nie odniósł i nie skonfrontował w czasie wywiadu.

Wszystko to razem uzasadnia wniosek jak na wstępie.

Załącznik:
- nagranie rozmów